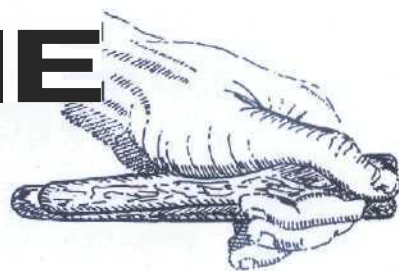


## MARYNARSKIE KASTANIETY



Marek Siurawski

**Jaki instrument da się łatwo przemieścić, bo mieści się w kieszeni? Jaki można zrobić samemu? Na jakim łatwo grać. Jaki ma początki w prehistorii i ciągle jest w użyciu, chociaż mało znany?**

**W**skazówka: jego nazwa pochodzi od resztek kulinarnych, z których oryginalnie był wytwarzany...

Już wiecie? Taki Chodzi o kości!

Nie sztuka grać na dobrym instrumencie. Wiedzieli o tym dawni marynarze, grający mistrzowsko na prostych instrumentach, jak flażolety, okarynki, kubki, grzebienie, cigar-box-fiddle (skrzypki zrobione z pudełka po cygarach) i właśnie kości, aby wymienić chociaż kilka. Wszystkie one spełniały trzy warunki podstawowe dla człowieka morza w tamtych czasach: były tanie, małe (mogły więc zmieścić się w marynarskiej skrzyni) i człowiek szybko uczył się na nich grać.

**M**oje i nie tylko moje doświadczenia potwierdzają, że po paru tygodniach ćwiczeń możesz śmiało kandydować do nieformalnego bractwa „the bone-players” i znakomicie bawić się nowymi umiejętnościami i muzyką tak charakterystyczną dla dawnego pokładu.

Najpierw jednak posłuchaj, na jakim niebanalnym i historycznym instrumencie przyjdzie ci grać...

Wedle fachowej terminologii kości należą do grupy instrumentów perkusyjnych i tzw. idiofonów, ale nie dlatego, że grają na nich idioci, tylko dlatego, że pochodzący z greckiego termin ten znaczy po prostu „samodźwięczny”. Kości więc wy-

dają dźwięk same z siebie, z racji swej naturalnej sprężystości. Niczego nie trzeba w nich naciągać, jak np. strun w innych instrumentach. W rodzinie idiofonów grają jeszcze drumle, gongi, talerze i ksylofony.

**P**oczątkowo dwa uderzające o siebie elementy kości były wykonane rzeczywiście z wysuszonych i odpowiednio przyciętych żeberek wieprzowych lub cielęcych (na dawnym pokładzie grały kości focze lub wielorybie, często bogato zdobione). Później pojawiły się kości z różnych gatunków drewna, ale bez względu na rodzaj użytego materiału, kości można traktować jako swoiste przedłużenie klaszczących rąk lub tupiących do taktu nóg.

Oczywiście kości może być więcej niż dwie. Trzymane między palcami uderzają o siebie dzięki ruchom nadgarstka i przedramienia i można wygrać na nich pełną gamę rozmaitych rytmów. Typowe wymiary to długość 18,5 cm, szerokość 2,5 cm, a grubość od 8 do 10 mm, zależnie od rodzaju materiału; kości są zwykle lekko wygięte, co ułatwia chwyt i pozwala na większą elastyczność ruchu.

**O**dkrycia archeologiczne potwierdzają, że kości śmiało można uważać za najwcześniejszy instrument muzyczny wykonany i używany przez człowieka. Znalaziono je w wykopaliskach w Mołdawii, sięgających 2000 lat przed Chrystusem, rysunki kości widnieją na mozaikach, odkrytych w ruinach miasta Ur w Mezopotamii, przedstawione na egipskich wa-

zach z tego samego okresu tancerki trzymają je w rękach.

W średniowieczu kuglarze uliczni wędrujący po Europie grali na różnych, nietypowych instrumentach, m.in. właśnie na kościach. Używali ich - obowiązkowo - jako ostrzeżenia trędowaci, zbliżający się do ludzkich osiedli.

**P**ocząwszy od XII w. kości stały się znane głównie na północy i zachodzie Europy; 300 lat później Szekspir pisał o nich w *Śnie nocyletniej*. W XVII w. przy akompaniamentach kości tańczy się w Anglii i Irlandii, bawią się przy nich dzieci w Holandii i Francji.

Wreszcie w Stanach Zjednoczonych kości kojarzy się z czasami niewolnictwa i wędrownych minstrelów, ale - co ciekawe - to Murzyni „przejęli” instrument od białych, dodając zmiany rytmu i synkopy, tak charakterystyczne dla muzyki afrykańskiej. Listy i inne źródła pisane z XVIII i XIX wieku opisują niewolników na plantacjach i wędrujące grupy uliczne (niezwykle złożone z „wyzwoleńców”), grających właśnie na kościach.

Pod koniec XIX wieku, kości odeszły nieco w cień, ale ciągle słyszano się je na pokładach kliprów i windjammerów, na których dawni marynarze kultywowali sztukę gry na tym niezwykłym instrumencie - „marynarskich kastanietach”.

Zaś na początku 2000 roku o grze na kościach zaczął pisać jako jedyny na polskim rynku prasowym miesięcznik „Rejs”. Pora ożywić niezwykle dźwięki.

Żeglarzu - graj na kościach!